Instytut Pamięci Narodowej

https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/156989,Marcin-Kasprzycki-Osaczony.html
28.04.2024, 17:09

Marcin Kasprzycki: Osaczony

Zmarły w 1997 r. wybitny krakowski lekarz anestezjolog, prof. Marek Sych, był jedną z tysięcy osób, które w latach reżimu komunistycznego doświadczyły na sobie brutalnych metod działania aparatu bezpieczeństwa.

Marek Sych, zdjęcie sygnalityczne. Fot. z zasobu IPN

Budowany przez PPR system totalitarny obejmował coraz to nowe obszary życia społecznego. W 1949 r. krakowski UB, rozpracowując wicekonsula francuskiego Aymar de Mere, którego podejrzewał o kierowanie siatką szpiegów w południowej Polsce, zainteresował się osobami utrzymującymi kontakty z dyplomatą. Inwigilacja dowiodła, że dość często spotykał się z urodzonym w Paryżu studentem medycyny Władysławem Sochą, którego matka pracowała w Instytucie Francuskim. Ubecy potrzebowali jednak dalszych informacji, w oparciu o które można byłoby postawić mu zarzut szpiegostwa. Ponieważ inwigilujący Sochę informator wyjechał z Krakowa, UB zmuszony był pilnie zwerbować nowego konfidenta.

W sidłach UB

1 II 1949 r. Marek Sych, student IV roku medycyny UJ został zatrzymany przed swoim domem przez dwóch tajniaków, z których jeden przyłożył mu broń pod żebra. Tramwajem przewieźli go do siedziby Urzędu Bezpieczeństwa na Pl. Inwalidów. Wybór padł na niego, bowiem był zaangażowany w działalność wywiadowczą w Armii Krajowej, z której się nie ujawnił po wojnie. UB postanowił to wykorzystać, by go zastraszyć, a w perspektywie zwerbować. Po groźbach i torturach fizycznych Sych uległ.

> „Wykorzystując zdenerwowanie kandydata zaproponowano mu współpracę z Organami Bezpieczeństwa, na co po krótkim wahaniu dał odpowiedź pozytywną”

– zanotował ubowiec. Sych miał zostać wykorzystany „w wykrywaniu wrogów demokratycznego [czytaj: komunistycznego] – państwa”. Treść deklaracji uzupełnił podyktowaną mu przez funkcjonariusza formułką:

> „współpracę zachowam w jak największej tajemnicy, wiedząc, że w razie nie zastosowania się do powyższego będę ponosił odpowiedzialność przed sądem wojskowym”.

Odtąd w kontaktach z UB miał występować, jako informator ps. „Sęp”. Ubowcy zlecili mu, aby bliżej zainteresował Sochą, znanym mu z widzenia studentem medycyny.

Wyrwać się z matni

Okoliczności, w jakich doszło do pozyskania „Sępa”, każą domniemywać, że już w chwili opuszczania budynku przy Pl. Inwalidów powziął on decyzję o złamaniu wymuszonej na nim deklaracji o współpracy. Do rozstrzygnięcia pozostawał sposób, w jaki mógł wyplątać się z tej matni…

W październiku 1950 r. urzędy bezpieczeństwa w całym kraju przeprowadziły w ramach tzw. akcji „K” aresztowania „elementu kontrrewolucyjnego”. Jedną z takich osób był Socha. W trakcie przesłuchania przyznał się do kontaktów z francuskimi dyplomatami, a przy okazji ujawnił pewien sekret. Wynikało z niego, że przyszedł do niego Sych i opowiedział mu zarówno o werbunku, jak i o tym, że miał na niego donosić.

Z zeznań Sochy wynikało, że Sych naciskany przez UB, w czerwcu 1950 r. zdecydował zwierzyć się ze wszystkiego koledze.

> „Sych tłumaczył się przede mną, że ta rola wcale mu nie odpowiada i dopiero pod presją zgodził się na to”

– tak opisał ten moment Socha. Aby nie wzbudzić podejrzeń nadal, od czasu do czasu „Sęp” spotykał się z ubowcami i mówił im o Sosze to, co wspólnie uzgodnili. Gdy wysunęli kolejne żądania, odwiedził figuranta i zrozpaczony zapytał, co ma zrobić, jak z tego wybrnąć. Wówczas Socha doradził, że jeśli nie ma żadnego pomysłu,

> „to niech bez skrupułów przychodzi do mnie, bo i tak nie mam nic do ukrycia”.

22 XI 1950 r. Sych, który wówczas pracował jako asystent w Klinice Chirurgicznej AM, został aresztowany i po krótkim śledztwie oskarżony o zdradę tajemnicy państwowej.

►Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl